



## Orędzie z 25 grudnia 2022 r.

„Drogie dzieci! Dzisiaj przynoszę wam mojego Syna Jezusa, abyście byli Jego pokojem i odbiciem pogody i radości Nieba. Módlcie się, kochane dzieci, abyście byli otwarci na przyjęcie pokoju, bo wiele serc jest zamkniętych na wezwanie światła, które zmienia serca. Jestem z wami i modłę się za was, byście się otworzyli, aby przyjąć Króla Pokoju, który wypełnia wasze serca ciepłem i błogosławieństwem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.



Odszedł Pasterz nasz

## Chrystus rodzi się w ludzkim sercu

**Marija:** Pozdrawiam wszystkich słuchaczy Radia Maryja i z całego serca życzę wszystkim: Radosnych Świąt Bożego Narodzenia! Dziś Matka Boża przyszła z Dzieciątkiem Jezus, Królem Pokoju. W dniu dzisiejszego święta Maryja miała na sobie złote szaty, była bardzo piękna.

**O. Livio:** Dziękuję, Mario. Jak wcześniej uzgodniliśmy, 25. dnia miesiąca będziesz przekazywała słowa orędzia, a następnie w krótkim komentarzu dodam kilka słów wyjaśnienia. A zatem zanim się pożegnamy, złożymy życzenia świąteczne naszym słuchaczom.

**M.:** Życzę wszystkim wszelkiego dobra z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Łączmy się w modlitwie. Módlmy się za siebie nawzajem, szczególnie w intencji pokoju. Dzisiaj Matka Boża przyszła niosąc w ramionach Króla Pokoju – Dzieciątko Jezus. Serdecznie wszystkich pozdrawiam! Teraz zakończymy to krótkie spotkanie modlitwą *Magnificat*. A następnie wysłuchamy komentarza o. Livio. **Marija i o. Livio** odmówili *Magnificat*.

**O.L.:** Dziękuję, Marijo!

**M.:** Raz jeszcze wszystkich pozdrawiam! Łączmy się w modlitwie!

**O.L.:** Drodzy przyjaciele, postanowiliśmy przyjąć nowy sposób podejścia do komentarza, o którym Marija wspomniała już w rozmowie telefonicznej z ubiegłego miesiąca wyjaśniając, że w godzinach wieczornych 25. dnia miesiąca, kiedy Matka Boża przekazuje orędzie, chciałaby mieć więcej czasu, który mogłaby poświęcić na medytację i osobistą modlitwę. A zatem zaistniała konieczność przyjęcia takiej właśnie nowej formuły.

**Ogólna wymowa orędzia jest bardzo precyzyjna.** Tak było od samego początku objawień Matki Bożej i zawsze staraliśmy się z podobną precyzją prowadzić nasze katechezy. Z jednej strony jest serce człowieka, z drugiej – Król Pokoju. Narodzenie Syna Bożego było wydarzeniem

wyjąkowym w dziejach ludzkości: *Słowo stało się Ciałem w łonie Maryi Dziewicy*. Cała historia ludzkości poprzedzająca to jedyne wydarzenie była niejako ukierunkowana ku Wcieleniu. Gdy Słowo stało się Ciałem, po dziewięciu miesiącach Maryja wydała na świat Boże Dzieciątko. Jest to wydarzenie historyczne.

**Ten dzień pozostanie na zawsze najważniejszym i najpiękniejszym dniem w dziejach ludzkości.** To dzień pokoju, który polega właśnie na tym, że w tym Dzieciątku druga Osoba Trójcy Świętej, Syn Boży – Słowo Ojca, przyjął naturę ludzką. Podsumowując: było to jedyne i niepowtarzalne wydarzenie, które obejmuje całą historię zbawienia, z tym że od tamtej pory – aż po dziś dzień – Boże Narodzenie wciąż się powtarza i dokonuje się nieustannie – ale już nie w grocie betlejemskiej, lecz w sercu każdego człowieka. To znaczy Bóg rodzi się w ludzkim sercu.

**Właśnie o tym mówią orędzia Matki Bożej:** pokój zaczyna się w sercu każdego człowieka, a przychodzi z chwilą gdy ludzkie serce się otwiera przyjmując pokój – którym jest Chrystus. A zatem, nie będziemy mieli pokoju dopóki to nie nastąpi: dopóki serca wielu osób nie staną się otwarte przyjmując pokój Boży, dopóki nie ogarną naszych rodzin i całej społeczności jak rzeka. Czyli: nie będzie pokoju, dopóki ludzkie serca nie otworzą się, aby przyjąć Króla Pokoju. My wszyscy powinniśmy godnie uczcić Boże Narodzenie.

**W dzisiejszym dorocznym orędziu dla Jakova Matka Boża powiedziała: modłę się, aby każde serce stało się betlejemską grota, w której narodzi się mój Syn.** Na tym

dzisiaj polega Boże Narodzenie – i tak będzie aż do końca czasów: **Chrystus rodzi się w ludzkim sercu**. W tym świetle należy postrzegać słowa Maryi. Przybyła w odświętnej, złocistej szacie, jak to ma miejsce podczas najważniejszych świąt, z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Ponadto warto pamiętać, że na samym początku, 24 czerwca 1981 roku, gdy Matka Boża ukazała się na wzgórzu, trzymała Dzieciątko Jezus na ręku, przykrywała je, odkrywała, pokazywała. W dniu Bożego Narodzenia zawsze przychodzi z Dzieciątkiem Jezus. A w 2012 roku, w dniu Bożego Narodzenia, Matka Boża nie przekazała żadnego orędzia, lecz Dziecię Jezus powiedziało donośnym głosem: ***Ja jestem waszym pokojem, życie Moimi przykazaniami***.

**Matka Boża przynosi nam Jezusa i mówi**, że powinniśmy być gotowi ***na przyjęcie Króla Pokoju***. Dodaje: ***Módlcie się, kochane dzieci, abyście byli otwarci na przyjęcie pokoju***. To znaczy, że aby otworzyć się na Jezusa, trzeba zrobić pierwszy krok i zacząć się modlić, otworzyć serce, przyznać, że jesteśmy tylko biednym stworzeniem, że potrzebujemy światła, prawdy i zbawienia. Należy utworzyć przestrzeń gotowości wewnętrznej, tak aby Jezus mógł przyjść do naszych serc, aby wraz z innymi utworzył zastęp serc, dzięki którym na świecie może zapanować czas pokoju.

**Powinniśmy zatem czuć osobistą odpowiedzialność**, ponieważ Boże Narodzenie jest wydarzeniem bardzo osobistym, dotyczącym każdego serca, które otwiera się na przyjęcie Dzieciątka Jezus. Jednocześnie widzimy, że każdy z nas jest ważny. Każde serce, które otwiera się, aby przyjąć Króla Pokoju ma dla pokoju na świecie zasadnicze znaczenie. Od każdego z nas zależy, czy będzie pokój na świecie. Mało tego, możemy się przyczynić do tego, aby zapanował pokój, dzisiaj tak bardzo potrzebny, jako że świat znalazł się na skraju samozagłady. Nasz wkład, to przede wszystkim osobiste nawrócenie: my sami musimy pojednać się z Bogiem, my sami powinniśmy stać się nosicielami pokoju, my sami powinniśmy głosić pokój. Kiedy już otworzymy swoje serce, poprzez modlitwę, z pokorą, przez żal za grzechy, ze szczerą skruchą, potem nasze serce w jakiś sposób powinno zmienić się w ów Chrystusowy pokój.

**Jak mówi Matka Boża: przynoszę wam mojego Syna Jezusa, abyście byli Jego pokojem**. To znaczy – my sami powinniśmy być Chrystusowym pokojem, pozwolić, aby On nas przemieniał, aby Jezusowy pokój wypływał z naszego serca, z naszych słów i czynów, z naszego sposobu bycia. Jednocześnie pojawia się przepiękne nawiązanie do wieczności: już tu, na ziemi, gdzie toczy się wojna, gdzie panuje nienawiść, gdzie dochodzi także do degradacji osoby ludzkiej, gdzie deprecjonowane jest ludzkie życie, Matka Boża mówi nam, że mając Jezusa w sercu, jesteśmy w stanie ***być odbiciem pogody i radości Nieba***.

**Innymi słowy, jeśli chcesz dać dowód wiary w życie wieczne**, możesz to uczynić przeżywając radość Nieba we własnym sercu, promieniując pokojem, pogodą ducha i radością Nieba. To dotyczy bezpośrednio nas wszystkich, jako że każdy, w pierwszej osobie, może pracować dla sprawy pokoju na świecie. Każdy z nas jest

ważny, Matka Boża wiele razy mówiła, że nas potrzebuje i że każdy jest ważny, każdy odgrywa decydującą rolę, także dlatego, że pokój to rzeczywistość, którą buduje się poprzez relacje osobiste: a zatem – przede wszystkim w rodzinie, a następnie w społeczeństwie, przez relacje międzyludzkie, podejmując wysiłek zrozumienia innych, przebaczenia innym, niesienia im pomocy. Ten trud pozwala nam odnieść zwycięstwo i pokonać własny egoizm – w ten sposób przynosimy światu pokój.

Słowa, które Matka Boża przekazuje nam w dniu Bożego Narodzenia zawsze są pełne światła, jednak Maryja nie zapomina o rzeczywistości. A rzeczywistość jest taka, że ***wiele serc jest zamkniętych***. To słowo ***wiele*** powinno dać nam do myślenia. Pamiętajmy, że w Fatimie Matka Boża powiedziała, że w tych czasach ***wiele dusz idzie do piekła***. Nie powiedziała ***niektóre serca są zamknięte***, tylko ***wiele serc jest zamkniętych***.

**Co to znaczy, że serce jest zamknięte?** To znaczy, że odrzuca wezwanie Boga, że odrzuca głos sumienia, odrzuca światło prawdy. Serce człowieka nie może się zmienić samo z siebie. Serce owładnięte złem samo nie potrafi się uwolnić od zła, serce zniewolone przez złego ducha nie może dać sobie rady, samo nie pokona złego. Jedynie głos przychodzący z zewnątrz, ***światło***, które przychodzi z zewnątrz, może tego dokonać, jak mówi Matka Boża. Niestety są serca ***zamknięte na wezwanie światła, które zmienia serca***. Są osoby, które odrzucają to wezwanie.

Matka Boża wiele razy nas upominała, kiedyś powiedziała ***nie wierzą, ale i nie chcą wierzyć, nie słuchają i nie chcą słuchać***. Istnieje taka zatwardziałość serca. Jest to rzeczywistość egzystencjalna niezwykle niebezpieczna. Łaska Boża jest w stanie uwolnić nas od zatwardziałości serca, lecz jeśli człowiek odrzuci Bożą łaskę, wchodzi w logikę rozumowania czysto umysłowego, a to jest najgorsze co może spotkać nas w życiu doczesnym.

**Bardzo piękne są te słowa: wezwanie światła, które zmienia serca**. Czym jest to światło? To światło Prawdy, światło Bożego objawienia, Słowo Boże, które jest nam dane. ***To Prawda, która jest wieczna, jak wieczny jest Bóg*** – tak powiedziała kiedyś Matka Boża w orędziu dla Mirjany. To prawda, która nigdy się nie zmienia. To światło jest światłem objawienia Bożego, światłem Pisma Świętego, światłem nauczania Kościoła. Światło Prawdy zmienia serca, to znaczy wyzwala je z mroku, uwalnia od błędu, a następnie prowadzi człowieka na drogę Prawdy. W praktyce, podejmując decyzję dotyczącą ludzkiego życia, Bóg Ojciec posyła do nas Jezusa, który stał się człowiekiem, daje nam Go za sprawą Maryi. Jezus przychodzi jako Dzieciątko.

**Z jednej strony – Bóg objawia się jako bezbronne niemowlę**, które wzywa nas do czułości, nawołuje do pokory. Z drugiej strony – są ludzkie serca: serca pasterzy, które odpowiedziały na Boże wezwanie, ponieważ nie były wypełnione tym, co krótkotrwałe i ulotne, czym kusi i zwodzi świat; serca Mędrców ze Wschodu, którzy przybyli, ponieważ ich serca były otwarte na światło Prawdy i podążały za nim. A zatem, są ludzie, którzy przyjmują Jezusa, czynią Go Mistrzem i Nauczycielem swego życia, czynią



Jezusa miłością swego życia, to Jezus nadaje ich życiu sens. Matka Boża pragnie, aby takich serc było bardzo wiele – a tymczasem musi Jej wystarczyć mała garstka. Kiedyś powiedziała: *niewiele jest tych, którzy mnie zrozumieli naprawdę*. Co właściwie jest do zrozumienia? Nic trudnego: należy zrozumieć, że trzeba coś zmienić w swoim życiu, należy zrozumieć, że z Bogiem żyje się lepiej, należy zrozumieć, że świat człowieka zwodzi i oszukuje, że światowe życie prowadzi człowieka do smutku, że w ten sposób człowiek sam rujnuje własne życie. Należy zrozumieć, że jeżeli człowiek otworzy Jezusowi swoje serce, stanie się ono pełne światłości, łaski Bożej, mocne w Bogu. Będzie owym *odbiciem pogody i radości Nieba*. Innymi słowy, doświadczy Nieba już tu, na tej ziemi.

**Na zakończenie, chciałbym podkreślić kilka ważnych i pięknych słów**, które Matka Boża wypowiedziała w dorocznym orędziu dla Jakova. Maryja objawia mu się jeden raz w roku, w dniu Bożego Narodzenia. W ubiegłym roku orędzie było dość długie i bardzo piękne. Są to słowa, które skupiają się na Chrystusie, co w dniu Bożego Narodzenia jest rzeczą oczywistą.

**Bardzo dotknęły mnie te słowa Matki Bożej: *modł się, aby każde serce stało się betlejemską grotą, w której narodzi się mój Syn, by wasze życie stało się światłem Jego narodzin***. Nie powiedziała tego w orędziu dla Marii, lecz w słowach skierowanych do Jakova przypominała o egzystencjalnej sytuacji człowieka: o niepokoju i lęku. Powiedziała: *Kochane dzieci, żyjcie w niepokoju i strachu*. Powiedziała również: *tylko z Jezusem w waszym życiu nie będziecie widzieć niepokoju*. To znaczy, nie będziemy zważać na to, co nas niepokoi, czyli nie będziemy skupiać się na wojnie, na tym, co złe, na nędzy ludzkiej, na upadku człowieczeństwa. Jeśli mamy Jezusa w sercu, nie będziemy przywiązywać wagi do negatywnych aspektów życia, *ale będziemy się modlić o pokój i żyć w pokoju*. Następnie powiedziała: *nie będziecie widzieć strachu, ale Jezusa, który wyzwala nas ze wszelkiego strachu*. To są słowa, które moglibyśmy sobie zapisać ku przestrodze, bądź dla zachęty, jako napomnienie, lub jako pewne kryterium postregania i przeżywania codziennej rzeczywistości.

**A mianowicie: *Nie patrzcie na strach, ale na Jezusa, który wyzwala nas ze wszelkiego strachu***.

Na zakończenie obydwu orędzi Matka Boża dodaje nam otuchy, szczególnie w orędziu dla Jakova, przypomina, że *jest naszą matką, która nieustannie czuwa nad nami i błogosławi nas swoim macierzyńskim błogosławieństwem*. Bogactwo tych słów jest przeogromne. Są to słowa pełne nadziei, słowa pełne światła i miłości. Pozostaje nam nabrać odwagi, modlić się, otworzyć serce, wsłuchiwać się w głos sumienia, zdecydować się na to, żeby zmienić swoje życie, zahamować i zawrócić, całkowicie zmienić kierunek, jeśli zauważymy, że jesteśmy na złej drodze.

Wejść na drogę zbawienia, przez spowiedź. Jest czas Bożego Narodzenia. Jeszcze zdążymy to wszystko uczynić. Otrzymuję od słuchaczy wiele wiadomości e-mail, to są piękne świadectwa o doświadczeniu dobrej spowiedzi, często po bardzo długim czasie. Właśnie tego oczekuje

od nas Matka Boża, że wyrzucimy z naszego serca wszelkie nieczystości, tak aby mogło stać się grotą betlejemską, aby w naszym sercu mógł się narodzić i zakrólować Jezus, a my będziemy mogli stać się nosicielami pokoju.

**Dziękujemy Bogu za obecność Matki Bożej i Dzieciątka Jezus**, za radość i pokój, który nam daje, za to zapewnienie, że jest z nami i za opiekę, którą Maryja roztacza nad naszą terażniejszością i przyszłością. Matka Boża mówi nam, byśmy się nie bali, byśmy patrzyli na Jezusa, który jest Królem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. To Jezus odniósł zwycięstwo, a moc złego to tylko fałszywa siła. Gdybyśmy mieli wiarę, nie lękalibyśmy się niczego. Amen.

*o. Livio Fanzaga*

## Z Życia Kościoła

### Boże błogosławieństwo

**Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z cudownej mocy błogosławieństwa**. Pan powierzył w nasze ręce cenne dobro, którym powinniśmy się odpowiedzialnie posługiwać, dobro przeznaczone do wypowiedania. Słowo leci jak wiatr i tam gdzie zostaje wysłuchane i pielęgnowane, pozostaje by wydać owoce. Powierzonego dobra, należy strzec ze względu na ogromną wartość, by następnie przekazać je dalej, by wolne krążyło, przenikając wszystkie sprawy, nadając im właściwe znaczenie. Błogosławieństwo nie zmienia natury rzeczy, umożliwia natomiast realizację ich natury i wypełnia je życiem...

**Takim błogosławieństwem Pan obdarza nas** na początku każdego Nowego Roku, kiedy nasze domy nawiedzają kapłani, podczas tzw. Kolędy, ale możemy – i należy – samemu też błogosławić.

#### Do zdobycia obfitość łask!

**Dzięki wielkiej niemieckiej mistyczce Teresie Neumann (1898–1962)**, tej stygmatyzowanej wieśniaczce, tak sympatycznej i tak „normalnej”, lepiej zrozumiemy, co ofiaruje nam Boże błogosławieństwo, w szczególności to udzielane przez kapłanów.

Przekazywana jest nam obfitość Bożej świętości, nic mniej! Sam Jezus mówił do Teresy w tym sensie, potwierdzając, że jeśli dusza otworzy się na Niego, to Jego błogosławieństwo może ją doprowadzić do świętości. Stanie się świętym – życie wieczne z Bogiem w stanie niezwykłego zjednoczenia. Czyż nie jest to wielkim pragnieniem Matki Bożej dla nas, Jej dzieci i celem Jej przychodzenia do nas przez tak wiele lat? W Medziugorju Maryja uczyła nas, abyśmy w momencie błogosławieństwa szeroko otwierali nasze serca, „ponieważ – jak powiedziała – kiedy ksiądz was błogosławi, błogosławi was sam Jezus”. Dodała: „**Gdyby księża wiedzieli, jaką moc ma błogosławieństwo, błogosławiliby dzień i noc**”.

Pewnego dnia przyszedł do nas do domu angielski ksiądz i poprosiliśmy go o błogosławieństwo. Następnie zacytowałam mu to orędzie Maryi. Był tak poruszony, że jego oczy napełniły się łzami. Oczywiście łzami radości! Powiedział

mi, że odtąd będzie inaczej przeżywał swoje kapłaństwo. Nigdy wcześniej nie zdawał sobie sprawy z ogromnego daru, jaki sakrament święceń złożył w jego kapłańskie ręce.

**Objawienia dane przez Chrystusa Teresie Neumann** zadziwiają nas, a bogactwo ich obietnic nas zachwyca! Zachęcają nas również do zastanowienia się, w jaki sposób przyjmujemy błogosławieństwo księdza na zakończenie Mszy Świętej, lub przy innych okazjach. Ileż to razy przyjmowaliśmy je nie zwracając na nie uwagi, lekko je traktując! Za każde błogosławieństwo źle przyjęte będziemy odpowiadali przed Bogiem.

Oto kilka słów Jezusa, które mogą nas wyleczyć z rozproszenia: „Błogosławieństwo jest dla duszy niebiańską rosą, dzięki której wszystko, co się robi, może przynieść owoc. Przez możliwość błogosławienia dałem księdzu możliwość otwarcia skarbu Mojego Serca i wylania na dusze deszczu łask. Kiedy ksiądz błogosławi, to Ja błogosławię. Wtedy **na duszę spływa z Mojego Serca nieprzerwany strumień łask**, aż ją całkowicie napełni”.

„Miej serce otwarte, aby nie zmarnować dobrodziejstwa płynącego z błogosławieństwa! Przez Moje błogosławieństwo otrzymujesz łaskę miłości, otrzymujesz pomoc dla swojej duszy i ciała. **Moje święte błogosławieństwo zawiera wszelką pomoc, jakiej potrzebuje ludzkość**. Dzięki niemu dana jest ci siła i chęć szukania dobra, unikania zła i korzystania z ochrony przeznaczonej dla moich dzieci przed mocami ciemności. To wielki przywilej, kiedy otrzymujesz błogosławieństwo. Nie możesz zrozumieć, jak wiele miłosierdzia przychodzi przez nie do ciebie”.

„Nigdy nie przyjmuj błogosławieństwa obojętnie lub w rozrządzeniu, ale przyjmuj je z całą swoją uwagą! **Jesteś biedna przed otrzymaniem błogosławieństwa, jesteś bogata po jego otrzymaniu**. Moje błogosławieństwa wielokrotnie wywołują skutki dla duszy nieznanne. Miej wielką ufność w obfitość mojego Najświętszego Serca i poważnie zastanów się nad tą łaską. Z powagą przyjmuj święte błogosławieństwo, bo **jego łaski wchodzą tylko do pokornego serca!** Przyjmuj je w dobrej woli i z intencją stawania się lepszą, wtedy wniknie w głąb twojego serca i wywoła swoje skutki. Bądź córką błogosławieństwa, wtedy sama będziesz błogosławieństwem dla innych”.

#### **Musisz to zrozumieć!**

**Ojciec Streitfelner** opowiada o swoim doświadczeniu z **Teresą Neumann**, kiedy pewnego dnia odwiedził ją w Waldsassen. To było po II wojnie światowej. Resl (jak ją nazywano) poprosiła go, żeby ją pobłogosławił. Gdy ją błogosławił, spojrzenie Resl powędrowało wokół księdza i za niego. Więc po błogosławieństwie zapytał ją, na co patrzyła: „Dlaczego nie patrzysz prosto w oczy, kiedy otrzymujesz błogosławieństwo?”. Odpowiedziała: „Ksiądz powinien o tym wiedzieć. Za każdym razem, gdy ksiądz błogosławi, widzę za nim Zbawiciela; widzę, jak podnosi rękę i błogosławi. Ksiądz musi to zrozumieć, że wolałabym widzieć Zbawiciela niż księdza!”. Podobnie jak wielu mistyków, Teresa Neumann była szczerą w rozmowie i miała duże poczucie humoru!

Seminarzysta, który towarzyszył księdzu Streitfelnerowi w jej domu, zauważył: „Jak pięknie jest być księdzem

i móc udzielać błogosławieństwa! Z Jezusem, w Jezusie i przez Jezusa! Kiedy zostanę księdzem, często będę udzielał błogosławieństwa!”.

Pewnego ranka Teresa Neumann powiedziała swojemu kierownikowi duchowemu, ks. Josefowi Naberowi: „Wczoraj wieczorem ksiądz proboszcz położył się spać bardzo późno!”. Zapytał ją, skąd to wiedziała. Odpowiedziała: „Poczułam księdza błogosławieństwo!”.

#### **Wstrząsająca wiadomość!**

**2 maja 2009 r. Maryja powiedziała do nas:** „...Pozwalacie, aby grzech coraz bardziej was otaczał. Pozwalacie, aby was zdobywał i odbierał wam zdolność rozeznania. Biedne moje dzieci, popatrzcie wokół siebie i obserwujcie znaki czasu. **Czy myślicie, że możecie żyć bez Bożego błogosławieństwa?** Nie pozwólcie, aby ciemność was ogarnęła. Z głębi serca pragnijcie mego Syna. Jego Imię rozprasza najgęstsza ciemność”.

Maryja każdego dnia, gdy objawia się Widzącym, daje swoje błogosławieństwo, tak jak matka swoim dzieciom. Vicka powiedziała mi, że ta łaska nie jest zarezerwowana tylko dla Widzących. „Rzeczywiście – mówi – wszyscy, którzy zbierają się w czasie codziennego objawienia Maryi, aby przyjąć Ją w swoim sercu, otrzymują te same łaski, które otrzymują Widzący, nawet jeśli są na innym kontynencie”.

**Maryja precyzuje:** „Błogosławieństwo kapłana jest większe niż moje, ponieważ kapłan otrzymał namaszczenie rąk” (podczas święceń kapłańskich). Błogosławieństwo Matki Bożej jest bardzo ważne, dopełnia błogosławieństwa Jej Syna, nie zastępując go. Tuż przed swoją męką Jezus przyszedł do Matki, żeby Jej powiedzieć jak będzie cierpiał, i poprosił Ją, żeby Go pobłogosławiła, tak jak matka błogosławi swoje dziecko. Potem sama poprosiła swojego Syna, aby Ją pobłogosławił. Jak można wyobrazić sobie to, co się wtedy między Nimi działo?! Jaka przepiękna wymiana! Jezus nie chciał wydać się w ręce grzeszników bez wcześniejszego otrzymania błogosławieństwa Matki!

**Dar błogosławieństwa i jego moc sięga początków Objawienia.** Byłoby 1000 przykładów do pokazania, ale zajęłoby to całą książkę! Na długo przed Abrahamem, w Księdze Rodzaju, Bóg pobłogosławił Swoje stworzenie, zwłaszcza mężczyznę i kobietę. Ostatnim gestem Jezusa na górze wniebowstąpienia było pobłogosławienie apostołów i to błogosławieństwo trwa przez wszystkie pokolenia. Hebrajski termin na błogosławieństwo w Biblii, „**beracha**”, jest bardzo bogaty w znaczenie. Słowo łacińskie (benedictio), które pojawiło się później, zubożyło to znaczenie, ponieważ nie chodzi o „mówienie dobrze”, ale o przyjmowanie skarbów Serca Bożego w prawdziwej komunikacji z Bogiem. Ta komunikacja jest przekazywana bezpośrednio do duszy, bez przechodzenia przez rozum. Dlatego normalne jest, że tego się nie „odczuwa”, poza pewnymi wyjątkami.

#### **Dziękuję Mojżesz!**

Pragnę zakończyć ten wywód wspaniałym błogosławieństwem, które Bóg dał Mojżeszowi, aby pobłogosławił swój lud (Lb 6,24-27). Przychodzi ono do nas z ust samego Boga! Wielu księży używa go pod koniec Mszy Świętej,

a św. Franciszek z Asyżu często go udzielał. „I mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: [...] «Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im: **Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem**». Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił”.

s. *Emmanuel Maillard*



## *Eucharystia a objawienia Maryjne*

### **Objawienia z Medziugorja na tle innych ukazywań Matki Bożej - 6**

**6. Jak powiedział Jan Paweł II** (takie stwierdzenia padały też w innych, w oficjalnych wypowiedziach Kościoła): „Wiara jest szczególną odpowiedzią człowieka na słowo Boga objawiającego siebie, w szczególności objawiającego siebie definitywnie w Jezusie Chrystusie”. Dlatego też przypowieść Chrystusa „o siewcy” jest też nauczaniem o wierze i wskazuje nam na przyczyny apostazji w dzisiejszym czasie: „Gdy zebrał się wielki tłum i z poszczególnych miast przychodzili do Niego, opowiedział im przypowieść: «Siewca wyszedł siać swoje ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki podniebne wydziobały je. Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny». To mówiąc, wołał: «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!»» ( Łk 8, 4-8).

**7. Matka Boża ma z nami problemy**, i choroba „utruty wiary” jest tak dzisiaj zaawansowana bo człowiek – na skutek różnych działań szatana – zamknął, wręcz zablokował swoje serce na Słowo Boże i trudno tę sytuację odwrócić. Słowo Boże jest porywane z naszych serc przez szatana, bo Słowo Boże – w dzisiejszych czasach – jest jak ziarno posiane na drodze: otwarliśmy się za bardzo na świat, przywiązaliśmy się do niego i znajdujemy się na „drodze świata”, gdzie szatan porywa z łatwością zasiane w nas Słowo Pana. Albo, jeśli, już jest w sercu jakaś „gleba”, gdzie Słowo Boże mogłoby się w niej zakorzenić, to, z kolei, zagłuszamy głos Boga, wyrastającymi chwastami przywiązań do rzeczy ziemskich. Trafnie o naszym światowym bałwochwalstwie i jego przyczynach napisał św. Jan Apostoł i Ewangelista: „Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, pochodzi nie od Ojca, lecz od świata” (1J, 16).

**Możemy wywnioskować na podstawie Pisma Świętego**, że nasza skostniała wiara i trudności z nawróceniem pochodzą z nadmiernego przywiązania nas do doczesności, zbytowego umiłowania przez nas spraw ziemskich i lekceważenia kwestii dotyczących zbawienia. Podsunęto nam dzisiaj wiele przyjemności światowych, do których łgniemy, a brakuje nam ducha pokuty i umartwienia.

Nadto nasza pycha i poczucie, że wszystko wiemy, możemy i mamy swój los w własnych rękach – to wszystko sprawia, że nie otwieramy naszych serc na Boga, nie ufamy Mu, wręcz chcemy Nim manipulować.

**8. Możemy zauważyć, różnicę między wiarą i nawróceniem się Indian** dzięki objawieniom z Guadalupe, a wiarą tych, którzy nawracają się w Medziugorju. Znamienne jest to, że nawrócenie się Indian, dzięki objawieniom z Guadalupe dokonywało się z taką łatwością. Oni mieli już, jakby przygotowaną „żyzną glebę” w swoich sercach. Potrzebne było tylko Słowo Boże, które by padło na tę „żyzną ziemię”. Maryja to Słowo zasiała, a Ono wydało plony.

**Na potwierdzenie tej tezy** przytoczmy wypowiedź Brata Toribio de Benavente, który stwierdził: „Indianom nic nie przeszkadza w zdobywaniu Nieba. (...) W swym życiu zadawalały się niewieloma skromnymi rzeczami, które posiadają, tym, w co się ubierają i co jedzą. Ich żywność jest bardzo uboga, podobnie ubranie. Do spania większość nie ma nawet maty. Nie troszczą się o zdobywanie i przechowywanie bogactw, nie dbają o stanowiska ani godności. Kładą się spać pod swym ubogim płaszczem, a po przebudzeniu od razu są gotowi służyć Bogu”. Oto mamy odpowiedź dlaczego tak łatwo Maryi udało się nawrócić Indian i dlaczego my stawiamy naszej Matce i Królowej tak wielki opór – po prostu, jesteśmy zniewoleni doczesnością, światem i fałszywymi, światowymi ideologiami. Uwolnijmy się z tego, a od razu ożywi się w nas prawdziwa wiara i nawrócenie stanie się dla nas oczywiste.

**I przytoczę zalecenie Matki Bożej dla grupy modlitewnej z Medziugorja.** Maryja zaleciła tej wspólnotce, częste czytanie i rozważanie fragmentu Ewangelii z Mt 6,24-34, ostatecznie, po to, aby to Słowo wprowadzić w życie (w przypadku grupy modlitewnej Maryja prosiła, aby czytać ten fragment Ewangelii raz w tygodniu, w czwartek): „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego – miłował; albo z jednym będzie trzymał a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie! Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom podniebnym: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi.

**Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?** Kto z was, martwiąc się, może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się martwicie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele polne, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, ludzie małej wiary? Nie martwcie się zatem i nie mówcie: co będziemy jedli? co będziemy pili? czym będziemy się przyodziewali? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko



będzie wam dodane. Nie martwcie się więc o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie martwić się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy” (Mt 6,24-34).

**Ks. Maciej Arkuszyński**

\*\*\*

**I jeszcze z książki: „Apele orędzia fatimskiego s. Łucji de Santos”,** w której odpowiada na zagadnienia poruszane w listach do niej. Zagadnienie dotyczące ubrania i mody. S. Łucja wyjaśnia, że: „Bóg pierwszym Rodzicom sprawił odzienie, aby służyło do okrycia ciała i utrzymania ciepła”. Jeżeli na tą rzeczywistość spojrzymy pod tym kątem, to nie będziemy ulegać modom, które bardzo często mają na celu deprawację, zniszczenie i zatracenie się w tym świecie. Jeżeli chodzi o pożywienie to też popadliśmy w absurd, gdyż nie jemy aby zaspokoić głód, tylko aby sobie dogodzić. Wydajemy pieniądze na obfitą żywność, a potem wydajemy je aby ratować zdrowie, na leczenie, diety etc. Kłania się tutaj przysłowie: „Jemy po to, aby żyć”, a nie „żyjemy po to, aby jeść” – chociaż ten materialistyczny, konsumpcyjny i pozbawiony ducha świat do tego prowadzi – przyp. Redakcji

## Ofiarowanie życia

### Dary Trzech Królów

„**Moje Dziecko! Mędrcy przynieśli Mi w ofierze dary królewskie: mirrę, kadzidło i złoto.** Złóż Mi i ty takie dary królewskie, wszak stać cię na to, gdyż jesteś dzieckiem Króla królów, jesteś oblubienicą Jego Syna, Króla wieków. Daj Mi twoją duszę, ciało i serce. Daj Mi kadzidło uwielbień i modlitwy twojej duszy; daj Mi umartwienia twego ciała. Ja przyjmę je jako mirrę – dar mędrców; lecz przede wszystkim żądam i domagam się – daj Mi złoto twej miłości, dar najbardziej królewski.

**Twój dar Mi milszy, niż wszystko zewnętrzna wystawność, na jaką się sili sztuka.** O, gdyby ludzie wiedzieli, jak pragnę, by Mi stawiali ołtarze w duszach i w sercach własnych. Zamieszkałbym w nich chętniej niż w tabernakulum, bo nie czułbym martwoty złotego kielicha, lecz uderzenia kochających Mnie serc i dusz. Dziecko, ty nie pojmujesz tego, co przeżywa Serce samotne i opuszczone, z dala od tych, których tak bardzo kocha”.

## Żyj lepiej

### Na Nowy Rok

#### Nie trać czasu

**Żeby docenić wartość jednego roku,** zapytaj studenta, który oblał końcowe egzaminy. Żeby docenić wartość miesiąca, spytaj matkę, której dziecko przyszło na świat za wcześnie. Żeby docenić wartość godziny, zapytaj zakochanych czekających na to, żeby się zobaczyć.

Żeby docenić wartość minuty, zapytaj kogoś, kto przegapił autobus lub samolot. Żeby docenić wartość sekundy, zapytaj kogoś, kto przeżył wypadek. Żeby docenić wartość setnej sekundy, zapytaj sportowca, który na olimpiadzie zdobył srebrny medal.

**Czas na nikogo nie czeka.** Łap każdy moment, który ci został, bo jest wartościowy. Dziel go z człowiekiem – będzie jeszcze więcej wart.

#### Walizka

**Umierał człowiek.** W pewnym momencie zobaczył jak Bóg zbliża się do niego z walizką. Bóg powiedział: – Czas już iść... Zdziwiony mężczyzna zapytał: – Już? Tak wcześnie? Miałem jeszcze wiele planów. – Tak, ale twój czas nadszedł właśnie teraz. – Co przyniosłeś w walizce? – zapytał mężczyzna, a Bóg odpowiedział: – To, co należy do ciebie. – Co należy do mnie? Czy przynosisz moje ubrania, moje rzeczy, moje pieniądze? Bóg odpowiedział: – Te rzeczy nigdy nie należały do ciebie. Były ze świata. – Czy przyniosłeś moje wspomnienia? – One nie należą do ciebie. Są z tamtych czasów. – A może przyniosłeś moje talenty? – Talenty nie należały do ciebie, były darem. – Czy zabrałeś zatem moich przyjaciół, członków mojej rodziny? – Oni nigdy nie należeli do ciebie, byli drogą. – Czy przyniosłeś moje ciało? – Ciało nie należało do ciebie, było prochem.

**Człowiek w gniewie wytrącił z rąk Boga walizkę,** która otworzyła się. Była pusta. Ze łzami spływającymi po policzkach mężczyzna zapytał: – Czy nigdy niczego w tym życiu nie miałem? – Owszem – odpowiedział Bóg. – Każda chwila, w której żyłeś była twoja. Życie jest chwilą. Tylko twoją chwilą.

**Dlatego kiedy otrzymasz czas na tej ziemi,** wykorzystaj go do końca. Niech Cię nic nie powstrzyma. Żyj tu i teraz. Żyj swoim życiem i nie zapomnij być szczęśliwym i dobrym – to jedyna rzecz, którą masz. Rzeczy materialne i wszystko o co walczyłeś, pozostanie tutaj, na tym świecie. Doceniaj tych, którzy doceniają ciebie, nie marnuj czasu dla tych, którzy nie mają go dla ciebie.

*autor – Sześćdziesiąt Sekund*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej



### Orędzie Bożonarodzeniowe o. Zvonimira Pavičića, proboszcza Medziugorja

**Drodzy wierni, świętujemy narodziny Syna Bożego, naszego Odkupiciela.**

Jezus narodził się w małym miasteczku, w złych warunkach, z dala od tłumów. Mogli Go zobaczyć ci, którzy byli pokornego serca i ci, którzy usłuchali Bożego natchnienia. Bóg dał im niewypowiedzianą łaskę ujrzenia Jego Syna na własne oczy. A Jezus przychodzi do nas dzisiaj w prostocie. Poszukuje małego, pokornego serca,

w którym mógłby zamieszkać. Dlatego przygotujmy dom dla Pana w naszych sercach. Odrzucmy wszystko, co nie jest godne Boga, i zapraszajmy Go do siebie prawym życiem, jak Maryja i Józef. Przyłączmy się do pieśni aniołów i śpiewajmy chwałę Bogu na wysokościach i nieśmy pokój ludziom!

**Poprzez swoje narodziny Jezus** w tajemniczy sposób zjednoczył Niebo i ziemię. W ten sposób nastąpiła cudowna wymiana tego, co niebiańskie i ziemskie. Wziął nasze śmiertelne ciało, aby przez nie dać nam niebiańską nieśmiertelność. To jest właśnie źródłem naszej bożonarodzeniowej radości. Gdy będziemy dawać sobie nawzajem prezenty w te Święta Bożego Narodzenia, niech nasze serca rozmyślają o tej wspaniałej wymianie, o tym wielkim Darze, o Synu Bożym, który stał się dla nas Emmanuel – Bogiem z nami.

**Wszystkim parafianom, pielgrzymom i ludziom dobrej woli życzę**, aby Święta Bożego Narodzenia przyniosły obfitość radości i łask Bożych, abyście je przeżywali w pokoju i w gronie najbliższych! Radosnych Świąt Bożego Narodzenia!



## Oreddie Bożonarodzeniowe abpa Aldo Cavalli

**Bóg tak umiłował świat, nasz świat, że posłał Swojego Syna**, aby umarł za nas, żył dla nas, wziął na siebie nasze grzechy, przebaczył je i zawsze był z nami w Duchu. W te Święta Bożego Narodzenia, jeśli chcemy doświadczyć w sobie Pana Jezusa Chrystusa, jeśli chcemy, aby narodził się i odrodził w naszych sercach, w każdym działaniu, w każdym słowie, w każdym stosunku do nas i do innych, zadajmy sobie to pytanie: gdyby Pan był na moim miejscu, co by zrobił? Gdyby Pan Jezus był na moim miejscu, co by powiedział? Gdyby Pan Jezus był na moim miejscu, jak zachowywałby się wobec tych lub innych ludzi? Bóg przyszedł do nas, aby nas upodobnić do Siebie. Jeśli chcemy żyć jak On, zadajmy sobie pytanie: co zrobiłby Jezus na moim miejscu? Radosnych Świąt wszystkim!

\*\*\*

**W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny** (8 grudnia) arcybiskup Aldo Cavalli, przewodniczył centralnej Mszy Świętej w medziugorskim kościele św. Jakuba, w koncelebrze 16 kapłanów.

Nawiązując w swojej homilii do dzisiejszego fragmentu Ewangelii św. Łukasza, powiedział, że „przedstawia ona nam spotkanie Boga za pośrednictwem Archanioła Gabriela z Maryją, która przebywała w Nazarecie, w małej wiosce w Galilei”.

Następnie abp Cavalli przeanalizował, jak powiedział, „to ważne spotkanie”. Przede wszystkim imię Maryja było rozpowszechnione w Izraelu na pamiątkę prorokini Miriam, siostry Aarona, który był bratem Mojżesza. Pozdrowienie od razu wyraża wagę tego spotkania. Anioł powiedział do Maryi: „*Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą*”. To zdanie oznacza: Bóg powołuje Cię do szczególnej misji i otacza Cię swoją opieką.

Ewangelia pokazuje nam, jak Maryja ostrożnie waży słowa Anioła.

Anioł kładzie nacisk na wybór, który Bóg chciał wypełnić przez Maryję: łaskę. „*Znalazłaś łaskę u Boga*”. Potem powiedział do Maryi: „*Zostaniesz matką*”. Maryja odpowiada: „*Niemożliwe! Nadal nie jestem mężatką*”. Anioł powiedział do Niej: „*Duch Boży, Duch Święty zstąpi na Ciebie. Zostaniesz Matką Syna Najwyższego, Syna Bożego*”.

Maryja odpowiada Bogu „tak”: „*Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego*” – powiedział arcybiskup Cavalli konkludując, że „Maryja z Nazaretu, wybrana z łaski, rozmawia z Bogiem, waży misję, którą Bóg chce Jej powierzyć, przyjmuje, całym sercem współpracuje w planie Bożym, który właśnie przez Nią ma się urzeczywistnić” i dając nam za wzór Najświętszą Dziewicę zakończył swoją homilię słowami: „*Maryja jest wspaniałym przykładem dla nas wszystkich*”. Amen.

## Nowy proboszcz w Medziugorju



Taki miał tytuł artykuł w Echo nr 415 z sierpnia 2022 r. w którym pisaliśmy o zmianach personalnych w Medziugorju, o nowym proboszczu. Obiecał wtedy, że po Festiwalu Młodych spotka się z polskimi pielgrzymami, na którym podzieli się swoim świadectwem powołania. Z różnych przyczyn do takiego spotkania jeszcze nie doszło, ale nowy proboszcz udzielił nam wywiadu, który przedstawiamy. Dziękujemy p. Danucie Lis za przeprowadzenie go.

## Jestem dzieckiem Medziugorja!

**Danuta Lis:** – *Ojcze, w imieniu polskich pielgrzymów gratulujemy wyborowi na proboszcza Medziugorja. Do Medziugorja przez lata przyjeżdża bardzo dużo pielgrzymów z Polski, a czy Ojciec sam był w Polsce?*

**O. Zvonimir Pavičić:** – Tak, byłem w Polsce 3 razy. Byłem na Światowych Dniach Młodych, byłem we Wrocławiu na Dniach Diecezji, potem w Krakowie na spotkaniu młodych i z naszym parafialnym chórem byliśmy przed covidem, przed zamknięciem granic. To była pielgrzymka, byliśmy w Wadowicach, Wieliczce, Krakowie, Częstochowie, Auschwitz i potem jeszcze raz byłem, w Warszawie na pogrzebie abp Hosera. Polska jest ogromna ale mamy podobną historię.

**D.L.:** – *W Medziugorju widzimy różnych księży, przywykliśmy do o. Marinko Sakota ale czy coś więcej o nowym proboszczu można wiedzieć, pytają pielgrzymi. Czy może Ojciec powiedzieć coś o sobie? Pragniemy poznać nowego proboszcza.*

**O.Z.P.:** – *Przybywam z Szerokiego Brjegu. To jest miasto oddalone 30 kilometrów od Medziugorja. Znane przez franciszkanów, męczenników, którzy zostali zabici podczas II wojny światowej. Szeroki Brjeg był kolebką naszej Hercegowińskiej Franciszkańskiej Prowincji. Tutaj ojcowie prowadzili gimnazjum, najlepsze na tych ziemiach, mieli wielką bazylikę, klasztor, dbali o kulturę. Partyzanci chcieli wszystko to zniszczyć i wielu zakonników zabili*

z tego klasztoru i z okolic. Tak oto Śziroki Brjeg jest znany z tego jako symbol męczeństwa ale także jako symbol zwycięstwa dobra nad złem.

**Pochodzę z tego miasta, a wspominam o historii dlatego,** że tym żyliśmy, zawsze mamy w świadomości tą męczeńską krew, która rodzi nowe ziarno, nowych chrześcijan. Zawsze słuchaliśmy w domu o zakonnikach. Byłem aktywny w kościele, w młodzieży franciszkańskiej, w chórach. Zajmuję się muzyką więc grałem, śpiewałem na Mszach Świętych i tak moje drogi doprowadziły mnie do zakonu. Po zakończeniu szkoły średniej krótko, bo przez 1 rok, studiowałem w Splicie elektrotechnikę i technologię informatyczną. Po tym zdecydowałem się na franciszkanów, na zakon, potem na kapłaństwo. Odczytałem Boże powołanie i opuściłem to życie, które znałem i zdecydowałem się na życie zakonne.

**Tak więc przybywam z Śzirokiego Brjegu.** Z Medziugorjem jestem w łączności od urodzenia. Wszyscy mówią, że jestem młody, 1989 rok urodzenia. Znam Medziugorje od urodzenia. Rodzinnie przybywaliśmy często do Medziugorja. Moja mama znała się dobrze z o. Slavko Barbarićem, byli dobrymi przyjaciółmi. Moje siostry i starsi bracia, oni wszyscy służyli Medziugorju. Podczas Festiwalu Młodych, w tych pierwszych jego latach, na początku, to oni grali, śpiewali. O. Slavko zachęcał ich, aby jeszcze bardziej włączali się, aby przyciągnęli, aktywizowali młodych. Byli na katechezach, na rekolekcjach.

**Byłem wtedy dzieckiem ale mama zabierała mnie wszędzie ze sobą.** Mogę powiedzieć, że wchłaniałem tą duchowość medziugorską. Radośnie chodziliśmy na Podbrdo, na Križevac. Obowiązkowo uczestniczyliśmy we Mszy Świętej na Križevcu we wrześnie. Myślę, że minimum dwa razy w miesiącu jeździliśmy do Medziugorja na modlitewny wieczorny program. Obowiązkowo 25. dnia miesiąca oraz na różne uroczystości, tak więc dobrze znam Medziugorje. Od samych moich początków oraz kiedy zostałem zakonnikiem, oczywiście zawsze byłem powiązany z Medziugorjem. To jest moja pierwsza parafia. Kiedy zostałem diakonem wysłali mnie do Medziugorja w 2017 roku. Nie miałem żadnych innych parafii. Tutaj jestem od moich ślubów diakonatu, a święcenia kapłańskie otrzymałem w rocznicę objawień w Mostarze i zostałem tutaj jako wikariusz parafialny. Teraz „zrobili mnie proboszczem”. Mogę powiedzieć, że całe moje doświadczenie kapłaństwa mam w Medziugorju.

**D.L.:** – *Jesli mogę zapytać o powołanie, czy wydarzyło się coś szczególnego, co zmieniło kierunek jaki był rozpoczęty, co zdecydowało o nowej drodze życia?*

**O.Z.P.:** – **Nie mogę powiedzieć, żeby coś wyjątkowego wydarzyło się.** My jako rodzina byliśmy i jesteśmy do dzisiaj rodziną, której zależy na codziennej modlitwie. Modliliśmy się wspólnie rano i wieczorem. Odmawialiśmy liturgię godzin. Wieczorem także odmawialiśmy przewidzianą na wieczorne godziny liturgię godzin. Odmawialiśmy Różaniec i litanie do Matki Bożej, codziennie odmawialiśmy te modlitwy. Chodziliśmy na Msze Święte i wszystkie praktyki religijne. Mogę powiedzieć, że żyliśmy życiem liturgicznym jako rodzina. Byliśmy jedną rodziną chrześcijańską,

szczególnie mama troszczyła się o to, abyśmy wzrastali w wierze. Akceptowaliśmy to, było to dla nas normalne. Żyliśmy w tej przestrzeni wiary, w przestrzeni modlitwy.

**Myślę, że moje powołanie pojawiło się we wczesnym dzieciństwie** kiedy przyglądałem się zakonnikom, służyłem przy ołtarzu jako ministrant, potem śpiewając w chórze. Myślę, że zawsze w sobie odczuwałem to powołanie, nigdy nie mówiłem o tym głośno ale później, gdy wyjechałem do Splitu na studia, kiedy byłem sam bez rodziny wtedy zauważyłem jak ważna jest dla mnie modlitwa. Sam modliłem się, miałem ze sobą Biblię, czytałem ją, codzienne czytania, codziennie szedłem na Mszę Świętą, odmawiałem Różaniec Święty. Z pewnością przez to wszystko powołanie dojrzywało.

**Czułem Boże wołanie w sobie,** któremu nie mogłem się oprzeć choć próbowałem oprzeć się. Chciałem być nauczycielem matematyki i fizyki, pracować w tym obszarze bo to bardzo mnie interesowało i tego chciałem i opierałem się temu wewnętrznemu powołaniu do kapłaństwa, które we mnie było. W pewnym momencie nie mogłem już dłużej odmawiać i zdecydowałem się, oto jestem, spróbuję, rozpocznę, posłucham tego Bożego głosu w sobie. Posłuchałem i wyruszyłem w kierunku życia zakonnego. Bóg mnie prowadził i doprowadził tutaj.

**D.L.:** – *Dlaczego franciszkanie, jest tyle innych zgromadzeń, czy były wątpliwości, który zakon wybrać?*

**O.Z.P.:** – **Od zawsze franciszkanie.** Zapytali mnie dlaczego taki wybór? Po prostu, w Hercegowinie są tylko franciszkanie. W Bośni i Hercegowinie franciszkanie są mocno obecni, dlaczego? Byliśmy około 500 lat pod władzą turecką i Turcy nie pozwalali, aby istniała hierarchia kościelna, nie było w BiH biskupa, ale zakonnicy jakoś zdołali otrzymać pozwolenie od sułtana na praktykowanie wiary i pomaganie ludziom. Chociaż było bardzo ciężko, chrześcijanie zwłaszcza katolicy byli na dole drabiny. Nakładano na nich wielkie podatki. Na przykład prawosławni byli w dużo lepszej sytuacji od katolików więc wielu katolików przechodziło na prawosławie, aby im było łatwiej, mniejsze podatki, że nie powiem ilu katolików przeszło na islam, aby uniknąć podatków.

**Na tych ziemiach wiara zawsze była mocna** i jest to zasługa franciszkanów, że przez te stulecia gdy nie było kościelnej hierarchii, nie było biskupa w BiH franciszkanie obsługiwali całe terytorium, byli z narodem dlatego naród w BiH tak bardzo kocha franciszkanów bo żyli się jedni z drugimi. To jest naturalne widzieć zakonnika w Hercegowinie, to jest naturalne. Wychowywałem się w parafii franciszkańskiej, stale widziałem tych zakonników, wszedłem w duchowość franciszkańską, poznałem życie i działalność św. Franciszka i przez – **Frameę** – młodzież franciszkańską – pokochałem św. Franciszka i nie musiało być żadnego innego wyboru. (cdn)

## Nowy Czas

**Jak przyspieszyć czas pokoju,** ten *Nowy Czas*, który Maryja kilkakrotnie zapowiadała w swoich orędziach? Ten błogosławiony czas, na który Ona nas przygotowuje,



niewątpliwie łączy się z triumfem Jej Niepokalanego Serca i *Nową Pięćdziesiątnicą Miłości*, której nadejście Chrystus zapowiedział czcigodnej Marcie Robin. Będzie to również czas *Kościola Światła*, zgodnie ze słowem Jezusa skierowanym do mistyczki Filioli (1888–1976) na określenie czasu, gdy ustąpią zamęt i mrok sumień i oddadzą one miejsce Kościołowi odrodzonemu w prawdzie i w miłości, jak to było u jego początków, gdy wyjdzie on oczyszczony przez ciężkie doświadczenie, którego zaczęliśmy doświadczać, i gdy jak najwięcej ludzi wybierze życie, a nie śmierć. Bożym planem dla naszego stulecia był jak zawsze pokój, prawdziwy pokój, inaczej mówiąc Jego pokój, Boży, a nie kruchy ludzki spokój, który okazuje się taki iluzoryczny.

**W dwóch bardzo precyzyjnych słowach Dzieciątko z Betlejem** udzieliło nam odpowiedzi w Boże Narodzenie 2012 roku. Po raz pierwszy Matka Boża nie przekazała orędzia bożonarodzeniowego, ale ku wielkiemu zdziwieniu widzącej Marii, mówiło małe nowo narodzone Dziecko, które Ona trzymała w ramionach. Czy kiedykolwiek widzieliście, jak noworodek mówi? Tego dnia zobaczyła Go Maria. Siedział na ramieniu swojej Matki i mówił z autorytetem 7-letniego dziecka. Powiedział: – „**Ja jestem waszym pokojem!**”. Dlaczego szukać go gdzieś poza Nim?

**Światu proponuje się tak wiele fałszywych dróg!** Tak wiele fałszywego pokoju pojawia się w czołówkach gazet! Rozpoznaje się je po tym, że wykluczają Chrystusa i krzyż Chrystusa oraz Jego zmartwychwstanie, tak jakby człowiek był wystarczający, by stworzyć swój własny pokój i obejść się bez Boga. W ten sposób można przejść obok miłości, przegapić drzwi prowadzące do miłosierdzia i poważnie się oszukać. „Podstawą waszego pokoju jest modlitwa” – mówi Maryja. Bez modlitwy budujemy na ruchomych piaskach. Na szczęście dla Boga nie ma zbyt głębokiej rozpacz, a Jego przemożne pragnienie zbawienia Swych dzieci nigdy się nie zachwieje. Więc co teraz zrobić? On daje odpowiedź... – „**Życie Moimi przykazaniami!**”.

**Po co wpadać w pułapki złego, tego księcia kłamstw,** który każe nam uwierzyć, że Słowa Boże mają zostać odrzucone w zapomnienie, tak jakby zawarte w nich Boże światło było przestarzałe, a człowiek znalazł coś lepszego niż to światło, aby na ziemi być szczęśliwym i pójść do Nieba? Co za fatalne złudzenie! Wszystko, co Bóg mówi, każde z Jego słów, które mówi, pochodzi z obfitości Jego miłości do nas, dla naszej ochrony i naszego szczęścia. Odwrócić się od niej to okaleczyć samego siebie. To zdecydować się na śmierć, zgodnie ze słowami Maryi z 25.10.2022 r..

**Jak tu nie zacytować tego, co Jezus objawił** mistyczce Marcie Robin podczas ekstazy: „Gdyby wszyscy chrześcijanie żyli wiarą, cały świat nawróciłby się w ciągu roku!”. Panie, zmiłuj się nad nami! Wybacz nasze grzechy zaniedbania i naszą obojętność!

## Historia pięknego zwycięstwa

**Niech mój przyjaciel Toussaint,** prawdziwy Francuz i fan sportu, opowie tę historię w swoim poetyckim stylu: „Lekki szum wiatru, zapach nadchodzącej wiosny, woda, która wyparowuje jak surowość zimy.

Jeszcze dziesięć kilometrów i ta piękna rowerowa przejażdżka się skończy. Moja siostra Claire ciągle jest w moich myślach. Gdzie znajdzie siłę, aby utrzymać to dziecko? Rozumiem trudną sytuację, którą przechodzi. Wszystko ją popycha, jak zły wiatr, do tego, żeby się go pozbyć. Moje zdanie jest zdecydowanie zbyt słabym szańcem i bezgranicznie szanuję jej wolność. O tej porze wkrótce powinna przybyć do szpitala. Mijają minuty i krajobraz. Nagle powstaje myśl, która bez pukania narzuca się mojemu umysłowi: **Odmów Zdrowaś Maryjo!** – Co??? Tutaj, na środku ścieżki rowerowej??? – **Tak.**

**No i tak trochę się ukrywam,** bo w okolicy jest sporo znajomych rowerzystów. Teraz klęczę w trawie. Nawet jeśli modłę się mało, mimo wszystko znam tę modlitwę. Pusto, wielki spokój, wszystko znika. *Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego, Jezus.*

Stopklatka. Nie można przejść dalej i dokończyć modlitwy. Życie jest ogromne, święte, nietykalne, niezastąpione i Boże. Wszystko to przenika mnie z niezrównaną siłą i pięknem. Znowu jestem na rowerze jak na galopującym koniu. Muszę zdążyć na czas, nawet jeśli oznacza to sforsowanie drzwi szpitala. Dojechałem i widzę moją siostrę, jak ma wejść. Z wielką uwagą słucha mojej historyjki i mówi tylko jedno zdanie: „Idziemy stąd!”. 13 października, w dniu wielkiego cudu fatimskiego, urodził się mały Lenny. To mój chrześniak, a raczej chrześniak „**Maryi, łaski pełnej!**”.

s. **Emmanuel Maillard**

## Rekolekcje kapłańskie

### Spowiedź Święta, lekarstwo na chciwość pieniądza i ducha nieumiarkowania – 3



**Bracia kapłani, kolejna rzecz** – a jesteśmy świadkami (to co mówiłem wczoraj, pierwszego dnia) gdy rozczaruje nas brat kapłan, prowincjał, biskup – gdy nas rozczarują. Gdy przeżyjemy jakieś rozczarowanie, albo mamy jakąś ranę z naszego dzieciństwa, to ogólnie odnosi się to nie tylko do nas kapłanów, ale do innych też. Najłatwiej wtedy złapać za szklanke, za kieliszek. Wypić trochę więcej i człowiek idzie w niewłaściwym kierunku. Znam dobrych kapłanów, dobrych jak chleb. Kochają swoje kapłaństwo. Ale słabość, życie cię zdepcze, trwasz w samotności, przygniata cię życie i najłatwiej trochę więcej wypić, tak powoli, trochę więcej i później już nie ma końca.

**Sw. Bernard mówi w ten sposób: pijaństwo, to kielich demonów.** Kiedy wypełniają duszę i ciało, nie ma już miejsca dla Chrystusa. Tak jak woda i ogień nie mogą wzajemnie istnieć, tak duchowe i fizyczne przyjemności nie idą w parze. Kiedy Chrystus widzi kogoś w stanie pijaństwa nie może dać mu Swojego duchowego wina, które jest słodsze niż miód pustynny. Nie żeby Jezus nie chciał, lecz taka jest gotowość ducha: nie może przyjąć.

Przypomnijmy sobie to, co mówiłem – post – musisz oczyścić swoje serce, swoje wnętrze – musisz przyjąć coś Niebiańskiego. Nie możesz przyjąć, jeżeli w środku jest błoto, to co ziemskie – to wtedy nie jest takie proste.

**Aby nie przedłużać na temat wad.** Dla mnie trudne jest mówienie o tym, ale to jest nasze codzienne życie, z tym spotyka się każdy człowiek. Co proponuje nam tu Matka Boża. Boże, jak wspaniale jest przybyć do Medziugorja. To jak lekarstwo. Może niektórzy jesteście po raz pierwszy. Tu nie ma nic piękniejszego w naszym kapłaństwie, niż wejść do jednego z konfesjonałów, czy usiąść wokół kościoła i spowiadać godzinami. Jak to uleczą. To jest lekarstwo przeciwko tym atakom, pokusom. Usiądź i spowiadaj. Gdy słuchasz innych, pomagasz, wyciągasz do niego rękę, to wyciągasz siebie z głębi uzależnienia. A wiemy, że sakrament spowiedzi dziś przeżywa kryzys, że nasze konfesjonały są puste, z powodu nieodpowiedzialności naszych przełożonych, nas kapłanów.

**Przedstawię wam jeden przykład, znów wracam do Niemiec.** Jeden mój przyjaciel wyjechał do Niemiec. Ma złote ręce, człowiek jest dobrym elektrykiem, pracuje dla jakiejś firmy. I często wzywają go, by przyjechał do kościoła, by wymienił żarówki, coś zrobił. Nie jest bardzo wierzący, ale ma w sobie coś, co odziedziczył po swoich rodzicach. I co mówi: gdziekolwiek wchodzę do kościoła, aby tam coś zrobić czy naprawić, to przeważnie potrzebuję drabinki, jakiejś łopatkę, miotły, jakichś drobnych rzeczy i zawsze znajdę to w konfesjonale, w kościołach. Tam jest magazyn dla tych rzeczy: wiaderka, miotły - wszystko to jest w konfesjonale. Zobaczcie jak diabeł sobie gra, drwi z praktyk katolickich. Żyłem kilka lat w Niemczech, za Zachodzie. Rozmawiałem z kapłanami. Dziś to jest straszne, bo dziś nie wolno tam spowiadać dzieci. Pierwsza Komunia przyjmowana bez spowiedzi. Nie wolno wspomnieć grzechów, piekła, diabła. Musisz opuścić parafię, bo straszysz dzieci. Nie ma grzechu, grzech nie istnieje. Po co ci spowiedź jak nie ma grzechów?

**I Matka Boża przybywa tu do Medziugorja** i jaki szok dla nowoczesnego człowieka, chrześcijanina. A Ona mówi: polecam comiesięczną spowiedź. I to odnosi się też do nas kapłanów. Również patrzę na to, zwracam uwagę, aby raz w miesiącu się spowiadać. Jak bardzo to leczy. Wykorzystywać to, co Kościół, Święta Matka nam daje. Spowiadać, wyznawać swoje grzechy i siedzieć w konfesjonale. Czekać i przyzwyczaić ludzi, że tu jesteś. Jeden święty mówił, że dobry spowiednik jest jak rybak. Wiecie jak rybak, to ludzie uzbrojeni w cierpliwość, siedzą przy rzece, zarzucają wędkę i czekają godzinami, aby złapać jakąś rybę. Święty mówi, że taki powinien być prawdziwy spowiednik, aby nauczyć swoje stado, że zawsze jest w tym konfesjonale. I ktoś przyjdzie, jakaś jedna dusza zostanie złowiona. A jak to może się stać, jeżeli konfesjonał zawsze jest pusty?

Pamiętam jednego śp. ojca franciszkanina, gdy byłem w środkowej Bośni, on codziennie był w konfesjonale. I do niego zawsze ustawiała się kolejka. Niektórzy inni księża przychodzili, siadali do konfesjonałów, ale przed nimi nie było kolejki. I pytali ludzi: *dlaczego do mnie nie przyjdziecie? A oni odpowiadali: ty czasami przychodzisz, wpadasz czasami jak meteor, a on tu jest, cały czas – czuwa.*

**Jak bardzo ważne jest, bracia kapłani, aby spowiadać.** Dlatego Medziugorje nazywane jest konfesjonałem świata. Maryja przedstawia nam lekcje, uczy nas kapłanów, abyśmy wrócili do tradycyjnej praktyki spowiadania się. Nie ma ogólnego odpuszczenia grzechów. To dziś na Zachodzie odpuszczenie grzechów ogólne wszystkim. Po co przychodzić do spowiedzi? Raz w roku wszystkim razem, udzielić odpuszczenia grzechów. Trzeba wrócić do spowiedzi i do tego wzywa nas Matka Boża.

Wielki papież Pius V powiedział: dajcie nam dobrych spowiedników, a całe chrześcijaństwo na pewno zostanie odnowione. Jakie wspaniałe słowa. Dlatego sobory, w czasie historii Kościoła, akcentowały, jak ważna jest spowiedź. Sobór w Trydencie przedstawia coś takiego, że spowiadanie to tak bardzo odpowiedzialna służba, której lękają się nawet aniołowie. Bóg daje nam taką odpowiedzialność, aby w Jego Imieniu, co odpuścimy na ziemi było odpuszczone i w Niebiosach.

34 rozdział proroka Ezechiela mówi o dobrych i złych pasterzach. I w 10 rozdziale tak jest napisane: *oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażądam Moich owiec. Położę kres ich pasterzowaniu. A pasterze nie będą paść samych siebie. Wyrwę Moje owce z ich paszczy. Nie będą już one służyć im za źer. Troszczyć się o swoje owce, być jak dobry pasterz.* Św. Jan Złotousty mówił: jeśli już drżymy, ponieważ musimy zdać sprawę z naszych grzechów. Co czeka tego, co musi zdać sprawę z tak wielu dusz?

**Znów wracam do zbawienia dusz** – to jest nasz pierwszy obowiązek, troszczyć się o dobro duchowe dusz, które zostały nam powierzone. Św. Franciszek Salezy mówi: więcej złapiesz kroplą miodu, niż uderzeniem dłoni czy szerokim liściem. Co chciał przez to powiedzieć? Służba spowiedzi – jak wiele potrzeba cierpliwości i miłości. Jak wiele potrzeba miłosierdzia. Ale nie tylko miłosierdzia – potrzebna jest i srogość. Czasami wydaje mi się, że my kapłani tak powierzchownie postępujemy z ludźmi, którzy przychodzą, co do pokut, które im zadajemy. Przedstawię wam prosty przykład. Jak często śpieszymy się z tymi naszymi spowiedziami. Jeden święty mówi w ten sposób: spowiednik nie rozlicza się przed Bogiem za tych, którzy czekają w kolejce, ale za tą osobę, której spowiedzi zaczyna słuchać.

**Wiem, że gdy spowiadam tu w Medziugorju,** czasami ludzie potrafią być nerwowi: dlaczego ta osoba tak długo tam jest? Ona potrzebuje mojej uwagi, miłości... Czekaj w kolejce. Przypomnijcie sobie o. Pio. Ludzie czekali przez całą noc, aby przyszła na nich kolej. On się nie spieszył. Wiedział, że ludzie czekają. Człowieka, który nie był gotowy, to wyrzucił z konfesjonału. Penitent przyszedł kolejnego dnia.

Nie ma szkoły, która może nas nauczyć. Wy starsi spowiednicy wiecie. Ale jeżeli w sercu jest wiele miłości, jeżeli jest roztropność i ta srogość macierzyńska i ojcowska, to tu należy znaleźć złoty środek. Dla dobra ludzi, którzy do nas przychodzą, musimy być czasami srodzy dla nich.

**Drodzy bracia kapłani, pragnąłbym aby te dni w Medziugorju,** aby to co czynimy tu w Medziugorju, no tu jest dużo łatwiej spowiadać, to jest proste, bo tak jest. Ale ten duch Medziugorja, spowiadanie z sercem, z miłością –

zabierzmy to do miejsc, w których mieszkamy, do naszych parafii. To jest tak bardzo ważne, aby odnaleźć w swoim życiu kapłańskim czas, by usiąść w konfesjonale, bo to pomoże nam – wiercie mi. Doświadczymy tego w naszym życiu, gdy siedzisz i spowiadasz, pomagasz innym, to właściwie pomagasz sobie samemu. Niech błogosławiona Dziewica Maryja, która wychowuje tu swoich kapłanów, którzy z miłością będą spowiadali i odpuszczali grzesznikom, niech pomoże nam w tym zadaniu. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu. Amen.

*o. Damir Pavić OFM*

## Pobratymstwo



### Wiara

**Droga rodzinie modlitewna! Królowa Pokoju po raz kolejny**, z macierzyńską miłością odsłania nam, dlaczego jest tak długo z nami. Ona przychodzi aby uczyć nas modlitwy! Modlitwa otwiera serce i daje nadzieję, a wiara rodzi się i umacnia. Te proste prawdy o wpływie modlitwy i mocy modlitwy są ze sobą głęboko powiązane. Wiara jest darem Bożym, poprzez którą Bóg objawia nam swoje tajemnice i pozwala w nie wniknąć. Wiarą poznajemy, kim jesteśmy i kto jest naszym Stwórcą i Odkupicielem. Wierząc w dar Boży, poznajemy tajemnicę żłóbka i pokornie oddajemy cześć naszemu Zbawicielowi. Z wiarą modlimy się, z wiarą śpiewamy i czcimy naszego Króla i Odkupiciela.

**Wiara otwiera głębie naszych serc** i usuwa wszelkie bariery między nami a naszym Panem, między nami a bliźni. Wiara łączy nas z Bogiem i ludźmi. Wiara odsłania nam w każdym człowieku oblicze Boga i oblicze brata. Kiedy więc człowiek traci wiarę, traci wszystko i nie ma już nic więcej do stracenia. Dlatego jesteśmy odpowiedzialni za dar wiary, bez której nie możemy podobać się Bogu. Została nam darowana, więc ją pielęgnujmy, bo ona kształtuje naszą pracę i całe nasze życie. Wiara czyni nas świadkami, którzy pozostawiają swój ślad, owoc świętości i pokoju. Przez wiarę i modlitwę człowiek poznaje wolę Bożą i stara się układać swoje życie zgodnie z wolą Bożą. Człowiek jest istotą wierzącą. I jako wierzący, zawsze może powrócić do Boga pomimo swoich grzechów i błędów. Człowiek wiary to człowiek modlitwy, a człowiek modlitwy to człowiek, który kocha i naśladuje naszego Pana i Jego Matkę.

**Drodzy bracia i siostry**, oto jesteśmy w samym centrum Adwentu. W naszym sercu rozbrzmiewa wezwanie proroka i Kościoła: „Przygotujcie drogę Panu. Pan nadchodzi! Niech zastanie was czuwających na modlitwie i śpiewaniu pieśni ku Jego chwale...”. „Wzywam was z miłością, powróćcie do Boga!”. A dokąd poszedł zbląkanym człowiek?! Widzimy go jako głównego sprawcę, który niszczy swoją rodzinę, który w swoim egoizmie podnosi rękę na życie poczęte, widzimy jak łatwo rezygnuje z niedzieli jako dnia Pańskiego i zamiast spotkania z Bogiem, tworzy sobie bożki, którym cześć oddaje.

Nasza Matka i Królowa Pokoju wzywa nas do powrotu do Boga, gdyż bez Boga czeka nas przekleństwo i śmierć. Wezwanie do nawrócenia i życia, to powrót do sakramentów, powrót do modlitwy i praktykowania wiary.

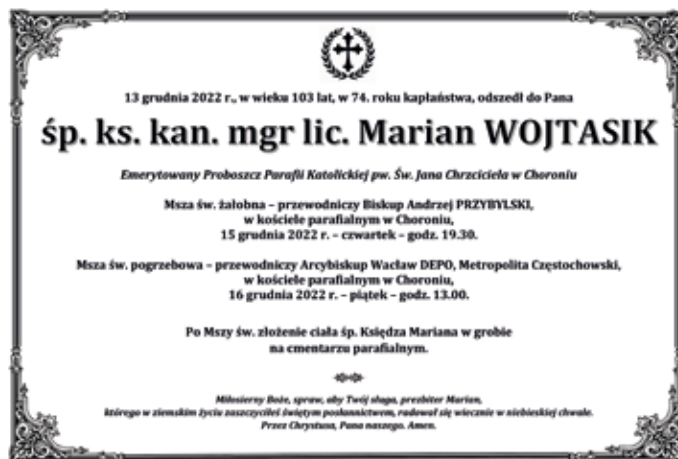
**W tym Adwencie mamy tylko jedną drogę**, a jest nią powrót do Boga, więc trzeba szczerze popracować nad swoim nawróceniem. W tym pomoże nam udział w codziennej Mszy Świętej – roratach, co uzdolnia nas do ofiarności. Jest post i czytanie Pisma Świętego. To wszystko prowadzi do sakramentu pojednania i odnowy życia, które daje Boże Narodzenie, narodzenie Bożego Dziecięcia w betlejemskiej grocie. Błogosławionych Święt Bożego Narodzenia!

**W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach:** – o nawrócenie nas samych i naszych rodzin; – za wszystkich wiernych czcicieli i naśladowców Królowej Pokoju, aby uprosili pokój dla całego świata, a szczególnie dla Ukrainy; – za **Widzących i parafian parafii Medziugorje** o wytrwałość i pokorę dla nich w daniu świadectwa o otrzymanych darach, za **arcybiskupa Aldiego** i wszystkich kapłanów, którzy spowiadają i głoszą kazania w Medziugorju, aby nie gasili ducha proroctwa.

*o. Jozo Zovko*

## Od Redakcji

### Nasz VIP – Przyjaciel Echa



**Dnia 13 grudnia 2022 r., w Domu Księży Emerytów w Częstochowie, zmarł w wieku 103 lat, 6 miesięcy i 5 dni, ks. kanonik Marian Wojtasik.** Po śmierci wrócił do swojej ostatniej parafii w Choroni, gdzie pełnił posługę jako proboszcz przez 26 lat. Uroczystości pogrzebowe trwały 3 dni. W pierwszym dniu w kaplicy pogrzebowej zebrali się parafianie na Różaniec Święty prowadzony przez Wspólnotę Małych Braci i Sióstr Baranka, którą to właśnie ks. Marian sprowadził do parafii.

**W następnym dniu** trumnę przeniesiono do Kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela. Wszyscy parafianie mogli przyjść i pożegnać swojego proboszcza. Trwały modlitwy i śpiewy wykonywane przez Wspólnotę Sióstr i Braci Baranka. O godz. 19.30 odbyła się Msza Święta pożegnalna, którą odprawił biskup senior Antonii Długosz. Kościół



był wypełniony aż do drzwi wyjściowych. Na twarzach ludzi widniało zamyślenie, dziwny spokój.

W dniu pogrzebu, również kościół był wypełniony po brzegi, mimo bardzo niesprzyjających warunków pogodowych. Przed uroczystą Mszą Świętą pogrzebową, którą prowadził Ordynariusz Częstochowski arcybiskup Wacław Depo, odbyła się modlitwa Liturgii Godzin. W koncelebrazie brało udział ponad 20 kapłanów. Ksiądz arcybiskup wygłosił mowę pogrzebową poświęconą Zmarłemu, jego dorobkowi, jego oddaniu sprawom wiernych, jego stałej trosce o wzrost religijności w parafii.

Największym prezentem dla ks. Mariana zapewne było, że do Komunii Świętej, przystąpili prawie wszyscy obecni w kościele. Całe życie to była jego największa troska, aby parafianie w pełni uczestniczyli w ofierze Mszy Świętej.

**Bardzo osobiście pożegnał zmarłego** ks. dyrektor Domu Księżych Emerytów. Wspominał o jego poczuciu humoru, życzliwym uśmiechu i wielkiej skromności.

W uroczystościach uczestniczyły delegacje Urzędu Gminy Poraj i Urzędu Miasta i Gminy Olsztyn. Były też delegacje Ochotniczej Straży Pożarnej ze sztandarami, różne formacje z życia parafii i organizacje samorządowe.

**Trumnę otaczały liczne kwiaty i wieńce.** Za śp. ks. Mariana Wojtasika zostało zamówionych wiele Mszy Świętych. Kondukt pogrzebowy na cmentarz zaprowadziła orkiestra dęta społeczności Choroń. Trumna z ciałem ks. Mariana spoczęła przy krzyżu na nowej części cmentarza. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci, niech odpoczywa w pokoju wiecznym z Tobą Panem aż na wieki wieków, Amen.



*Maria Piasecka*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Niech ten czas spędzony w dniach świątecznych napełni serce Wasze pokojem i radością i doda sił do pełnienia wspaniałej misji. Niech błogosławieństwo Bożego Dzieciątka towarzyszy Wam przez całe życie. Bóg zapłać za wspaniałe życzenia. Pozdrawiam. Z Panem Bogiem – *Teresa Oziębłowska*

\*\*\*

**Szanowna Redakcjo!** Znów stajemy na progu nowego cyklu. Coś się odnowi, coś zniknie na zawsze, coś się będzie powtarzało, a coś się zrodzi, coś, czego nie było i czego nikt nie zapowiadał, albo zapowiadał ale w sposób ukryty, niejasny... Dlatego życzę Wam, aby wszystko co się stanie w roku 2023 i następnych latach za pośrednictwem Ducha Świętego zawsze miało harmonijny oddźwięk w Waszym sercu!!! Już od wielu lat otrzymuję od Was wiadomości i podziwiam Wasze zaangażowanie i poświęcanie się sprawie Słowa Bożego tu i teraz. Z szacunkiem – *Bogusław Gruzewski z Rodziną (z Wilna)*

*Dziękujemy*

wszystkim Czytelnikom za nadesłane życzenia.

## Doroczne objawienie dla Jakova Čolo – 25 grudnia 2022 r.

Objawienie rozpoczęło się o 14:18 i trwało 8 minut. Matka Boża przyszła z Dzieciątkiem Jezus na rękę i przekazała orędzie:

„Drogie dzieci! Dziś kiedy światło narodzenia Jezusa rozświetla cały świat, z Jezusem na rękach w szczególny sposób modlę się, aby każde serce stało się betlejemską grota, w której narodzi się mój Syn, by wasze życie stało się światłem Jego narodzin. Kochane dzieci, życie w niepokoju i strachu. Dlatego, kochane dzieci, dziś w tym dniu łaski proście Jezusa, by umocnił waszą wiarę i stał się władcą waszego życia, gdyż dzieci moje tylko z Jezusem w waszym życiu nie będziecie widzieć niepokoju, ale będziecie się modlić o pokój i żyć w pokoju, i nie będziecie widzieć strachu, ale Jezusa, który wyzwala nas ze wszelkiego strachu. Jestem waszą matką, która nieustannie czuwa nad wami i błogosławię was moim macierzyńskim błogosławieństwem”.

### PIELGRZYMKI – 2023

- 12–19 (20) marca – doroczne objawienie na urodziny Mirjany, z noclegiem po drodze i spotkaniem z o. Jozo Zovko.

### PRENUMERATA 2023

Przesyłamy druki przekazu. Prosimy o dopisek do tytułu wpłaty: Prenumerata 2023. W związku z licznymi pytaniami o wysokość ofiary za gazetkę, proponujemy **ok. 120 zł, na rok (12 miesięcy) od 1 sztuki gazetki**. Przesyłanie 1 egzemplarza kosztuje najdrożej, same znaczki to ok. 50 zł na rok. Przy prenumeracie większej ilości egzemplarzy – ok. 4–5 zł za sztukę miesięcznie.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

### UWAGA!!!

**Ofiary składane na prenumeratę Echa  
NIE PODLEGAJĄ ODPISOWI PODATKOWEMU.**

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

**Jesteśmy też na Facebooku**

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar